

Jacek Legieć

**POLSKO-UKRAIŃSKIE ROKOWANIA ROZEJMOWE
W CZERWCU 1919 ROKU**

W maju 1919 r. toczona od 1 listopada 1918 r. między Polską a Zachodnio-Ukraińską Republiką Ludową (ZURL) wojna o Galicję Wschodnią weszła w decydującą fazę. Strona polska wzmocniła swe siły na tyle, aby rozpocząć przygotowania do rozstrzygającego natarcia.

W czasie tego konfliktu nie brakowało prób kompromisowego zakończenia wojny. Nacisk w tym kierunku wywierały mocarstwa Ententy, same podejmując próby mediacji. Najważniejszymi z nich były: lutowa misja pod przewodnictwem francuskiego generała Josepha Marie Barthelemy i kwietniowa, kierowana przez południowoafrykańskiego generała Louisa Bothy (tzw. Komisja Bothy)¹. Na proponowane przez nie kompromisowe rozwiązania nie zgadzały się jednak walczące strony, a raczej strona, która posiadała aktualnie przewagę na froncie. W lutym Ukraińcy nie chcieli zgodzić się na akceptowane przez Polaków propozycje generała Barthelemy'ego, licząc na zwycięstwo militarne. W kwietniu natomiast to Polacy mieli przewagę na froncie i dążyli do rozstrzygnięcia na polu walki.

Tak więc ani misja Bothy, ani podjęte na żądanie Ententy bezpośrednie polsko-ukraińskie rokowania rozejmowe nie przyniosły rezultatów. Na notę Rady Najwyższej z 2 kwietnia 1919 r., wzywającą walczące strony do podjęcia rokowań, Polacy odpowiedzieli wprowadzeniem odpowiedniej delegacji, na czele z generałem Eugeniuszem Rodziewiczem, jednak było to posunięcie jedynie na pokaz². Tajna instrukcja dla generała mówiła bowiem jasno: sprawiać wrażenie, że dąży się do zakończenia konfliktu, przekonywać o tym obserwatorów Ententy, nie dopuścić jednak do przerwania walk³. W takiej sytuacji zdecydować musiały „krew i żelazo”.

¹ O losach obu misji szerzej patrz: M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem*, Kraków 1990, s. 227–245 i 254–268; I. Nahajewskij, *Istorija ukrajins'koji derżawy dwadecjatoho stolittja*, Kyjiw 1993, s. 221–230; M. Łytwyn, K. Naumenko, *Istorija ZUNR*, Lwów 1995, s. 164–171.

² Archiwum Akt Nowych (AAN), Zbiór Zespołów Szczątkowych, Akta gen. E. Rodziewicza, t. 36, k. 1.

³ *Ibidem*, k. 2–3.

Pokonanie ZURL nie rozwiązywało jednak problemu ukraińskiego ostatecznie. Anektując Galicję Wschodnią Polacy musieli liczyć się z faktem istnienia w swoich granicach kilkumilionowej społeczności ukraińskiej, która dążyć będzie do rewanzu i może stać się narzędziem w rękach wrogów państwa polskiego. W obliczu narastającego konfliktu polsko-bolszewickiego był to groźny omen.

Oprócz ZURL istniała jeszcze inna ukraińska państwowość: naddnieprzańska Ukraińska Republika Ludowa (URL). Dla URL, chociaż walczyła z Polakami o Wołyń, głównymi wrogami byli bolszewicy. To oni a nie Polacy zagrażali jej istnieniu. Dla Polski URL była więc potencjalnym sojusznikiem. Dostrzegł to szybko Józef Piłsudski. Kanałami wywiadu uzyskał on informacje, że przywódca URL Symon Petlura od dawna namawiał Ukraińców Galicyjskich do zakończenia wojny z Polską, przekonując ich, że ważniejszy jest front antybolszewicki. Ci jednak nie byli skłonni do kompromisu. Piłsudski zdawał sobie jednocześnie sprawę, że w Polsce zarówno politycy, jak i społeczeństwo żądają aneksji Galicji Wschodniej. W tej sytuacji przyjął następującą strategię: doprowadzić do rozejścia się dróg obu ukraińskich republik, pokonać ZURL, a następnie podjąć pertraktacje z bardziej do tego skłonnyimi władzami URL.

Będąc tematem niniejszej rozprawy rokowania rozejmowe z czerwca 1919 r. w literaturze dotyczącej genezy sojuszu Piłsudski-Petlura pozostały praktycznie niedostrzeżone⁴. Tymczasem dokładna analiza ich przebiegu pozwala stwierdzić z całą pewnością, że już w maju–czerwcu 1919 r. Piłsudski rozpoczął realizację koncepcji porozumienia z Ukraińcami. Strona polska bowiem podjęła tę inicjatywę w sytuacji, gdy położenie na froncie wcale jej do tego nie zmuszało. Zawarte zaś w rezultacie rokowań zawieszenie broni nie było następstwem chwilowych sukcesów ukraińskich, ale częścią szerszej koncepcji politycznej.

Po przybyciu do Polski „Błękitnej Armii” generała Józefa Hallera i prawie równoczesnym zakończeniu operacji wileńskiej Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich (NDWP) rozpoczęło przygotowania do kolejnej ofensywy w Galicji Wschodniej. Już w kwietniu 1919 r. Polakom udało się uzyskać niewielką przewagę na froncie polsko-ukraińskim. Teraz po przybyciu świeżych, doskonale wyekwipowanych posiłków można było liczyć, że będzie to uderzenie rozstrzygające. Przedstawiciele mocarstw Ententy godząc się na wysłanie do Polski armii Hallera nie zezwolili wprowadzić na jej

⁴ Dotychczasowa historiografia, jeśli w ogóle podejmowała ten problem, ograniczała się do przedstawienia warunków rozejmu. Por.: A. Deruga, *Początek rokowań o sojusz między Piłsudskim i Petlurą (styczeń–lipiec 1919)*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały” 1970, t. VI, s. 45–67; M. Kozłowski, *op. cit.*; J. Lewandowski, *U źródeł wyprawy kijowskiej*, „Zeszyty Naukowe WAP. Seria Historyczna” 1962, nr 7, s. 90–111.

użycie w Galicji, jednak strona polska nie miała zamiaru respektować tego warunku⁵.

W dniu 14 maja 1919 r. rozpoczęła się ofensywa wojsk polskich na całym froncie ukraińskim. Plan polski zakładał głębokie obustronne oskrzydlenie wojsk ukraińskich. W związku z tym atakujące jednostki polskie podzielono na dwie grupy. Grupa południowa, dowodzona przez generała Wacława Iwaszkiewicza (gros sił operujących do tej pory w Galicji Wschodniej), miała za zadanie atakując wzdłuż Dniestru zająć Zagłębie Naftowe, a następnie kontynuować natarcie do uzyskania połączenia z wojskami rumuńskimi⁶. Grupa północna, której trzon stanowiły dwie dywizje armii Hallera, operować miała wzdłuż granicy Galicji i Wołynia, w kierunku na Łuck i Brody. Generał J. Haller objął dowództwo nad całością operacji⁷. Łącznie siły polskie liczyły 50 tys. dobrze wyekwipowanych żołnierzy. Stojąca naprzeciw Ukraińska Armia Galicyjska (Ukrajins'ka Hałyc'ka Armija – UHA) miała w stanach bojowych około 30 tys. żołnierzy, którym dotkliwie brakowało amunicji. Rezultat starcia nie był więc trudny do przewidzenia.

Na południu atak grupy generała Iwaszkiewicza rozbił III korpus UHA: 17 maja Polacy zajęli Drohobycz, a 20 maja Stryj; 24 maja wojska rumuńskie wkroczyły na Pokucie i zajęły Kołomyję. Na wieść o tym władze ZURL pośpiesznie opuściły Stanisławów i przenieśli się do Buczacza. Jednostki polskie wkroczyły 25 maja do opanowanego przez miejscową komórkę POW Stanisławowa i nawiązały kontakt z Rumunami. Jeden z celów ofensywy został więc zrealizowany.

Jeszcze łatwiejsze zadanie miała grupa północna. Pierwsza dywizja hallerowska bez trudu przełamała prowizoryczny front oddziałów URL nad Stochodem i 16 maja zajęła Łuck. Następnie Polacy uderzyli na I korpus UHA, który został zmuszony do wycofania się na południowy wschód. Broniący środkowego odcinka frontu II korpus UHA został oskrzydłony i praktycznie bez walki pośpiesznie wycofywał się, aby uniknąć okrążenia. Po dwóch tygodniach ofensywy polskiej obszar kontrolowany przez UHA skurczył się do terenów między Zbruczem, Dniestrem i Żółtą Lipą⁸.

⁵ Liczono się wprawdzie z możliwością dyplomatycznej interwencji Ententy, przewidywano jednak, że zanim ona nastąpi sytuacja na froncie będzie już rozstrzygnięta. Patrz: W. Hupert, *Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w roku 1919*, Lwów-Warszawa 1928, s. 40–41.

⁶ Tego ostatniego zalecenia nie zawierał wprawdzie rozkaz operacyjny, ale uzyskanie bezpośredniego połączenia z Rumunią było jednym z polskich celów strategicznych.

⁷ W. Hupert, *op. cit.*, s. 41–43.

⁸ Wspomniana praca W. Huperta jest chyba najlepszym do tej pory studium operacyjnym tej ofensywy. Patrz także: M. Kozłowski, *op. cit.*, s. 270–271; M. Łytwyn, K. Naumenko, *op. cit.*, s. 183–189.

Pod koniec maja siły polskie uległy jednak znacznemu uszczupleniu. W związku z zagrożeniem niemieckim 22 maja generał J. Haller otrzymał rozkaz przerzucenia 2 dywizji swojej armii na granicę zachodnią. Dywizja została wycofana z frontu i 28 maja odjechała na pogranicze Górnego Śląska. W ślad za nią odjeżdżać zaczęły oddziały 1 dywizji hallerowskiej. Na granicę zachodnią przerzucono także 4 pociągi pancerne i liczne baterie artylerii. W rodzinne strony powróciły operujące dotąd na froncie ukraińskim jednostki wielkopolskie (grupa generała Daniela Konarzewskiego – ponad 2 tys. żołnierzy). Siły polskie zostały zredukowane prawie o połowę⁹.

Chociaż to zagrożenie niemieckie stanowiło przyczynę translokacji formacji polskich, Piłsudski postanowił wykorzystać tę akcję propagandowo. Przedstawił ów krok jako reakcję polską na interwencje Ententy, domagającej się wycofania jednostek „Błękitnej Armii” z Galicji¹⁰. Tu zresztą sytuacja zdawała się być rozstrzygnięta. Mimo znacznego uszczuplenia sił Polacy nadal posuwali się naprzód, staczając jedynie potyczki z ariergardami ukraińskimi. W kilku miejscach oddziały polskie dotarły do Zbrucza. Armia ukraińska podczas odwrotu stopniała do około 20 tys. żołnierzy, głównie zresztą wskutek dezercji, a nie strat bojowych¹¹. Nie było to wcale mało, zważywszy na poważną redukcję sił polskich. Pozbawiona była jednak zaplecza, ściśnięta na obszarze kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych. Ukraińcom rozpaczliwie brakowało amunicji, szczególnie strzeleckiej. Dochodziło do tego, że poszukiwano jej nawet w okopach austriackich z okresu I wojny światowej¹². Podobnie rozpaczliwa była sytuacja operującej na Wołyniu przeciwko bolszewikom armii URL. Atak polski pozbawił ją zaplecza; w wielu miejscach Polacy nawiązali kontakt z jednostkami Armii Czerwonej. I gdy wydawało się, że nic nie uchroni jej od zniszczenia, nacisk z obu stron zelżał. Polacy wycofali część sił z powodów, o których już wspomniano. Podobnie postąpiło dowództwo Armii Czerwonej zaniepokojone postępami Armii Ochotniczej generała Antona Denikina. W tej sytuacji dowództwo armii URL postanowiło przebić się z Wołynia na Podole i po połączeniu się z jednostkami UHA, które – jak sądzono – przekroczą Zbrucz, rozpocząć ofensywę przeciwko bolszewikom. Do zrealizowania tych planów potrzebne było jednak zabezpieczenie tyłów – zakończenie walk z Polakami¹³.

Faktycznie od dłuższego czasu URL prowadziła wojnę z Polską bardziej formalnie niż realnie. Na froncie polskim pozostawiono jedynie słabe straże,

⁹ P. Łossowski, *Między wojną a pokojem*, Warszawa 1976, s. 176–178.

¹⁰ *Ibidem*, s. 175–176.

¹¹ Część III korpusu UHA została także odcięta od sił głównych i internowana w Czechosłowacji.

¹² M. Kozłowski, *op. cit.*, s. 277.

¹³ I. Nahajewskij, *op. cit.*, s. 292–293.

traktując jego zaplecze jako głębokie tyły właściwego frontu antybolszewickiego.

Do czasu ofensywy polskiej strona ukraińska nie podjęła żadnych prób rozejmu. Pierwsza taka propozycja pojawiła się jednak natychmiast po rozpoczęciu polskiego ataku. Dnia 19 maja 1919 r. w kwaterze generała J. Hallera zjawili się wysłannicy dowództwa armii URL, pułkownicy Łewczuk i Antonczuk. Zaproponowali natychmiastowe zakończenie działań wojennych. Przekonywali, że cały wysiłek zbrojny URL skierowany jest przeciwko bolszewikom, a atak polski stanowi dla ich armii „cios w plecy”¹⁴. Na pytanie o kwestię galicyjską odpowiedzieli, że nie zostali upoważnieni do rozmów w tej sprawie. Poinformowali jedynie, że współdziałanie ich armii z UHA praktycznie ustało.

Prowadzący rozmowy z przedstawicielami ukraińskimi szef sztabu generała Hallera pułkownik Mieczysław Kuliński poinformował telegraficznie o ich przebiegu NDWP i 21 maja uzyskał zgodę na rozpoczęcie rokowań. Strona polska zażądała przyjazdu odpowiednio upoważnionej delegacji¹⁵.

Bez odzewu pozostały natomiast propozycje rozejmowe ze strony UHA. Dnia 26 maja przybyli do Lublina wysłannicy głównodowodzącego UHA generała Mychajły Omelianowycza-Pawlenki: pułkownik Fiedler i sotnik Kołtuniuk. Zaproponowali oni zawieszenie broni na linii: górny Bug–Kurowice–Przemysłany–Mikołajów–Stryj. W odpowiedzi generał J. Haller zażądał bezwarunkowej kapitulacji UHA, wydania broni, amunicji i taboru kolejowego, a także przeprowadzenia śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez Ukraińców na ludności polskiej. Tych warunków strona ukraińska nie mogła przyjąć. Nazajutrz parlamentariusze odjechali z niczym¹⁶.

Tymczasem – po uzyskaniu informacji o gotowości strony polskiej do pertraktacji z URL – z kolejną inicjatywą wystąpił Symon Petlura. Pismem z 31 maja 1919 r. powiadomił NDWP o wysłaniu delegacji wojskowej upoważnionej do podpisania „umowy zabezpieczającej wojskom Ukraińskiej Republiki Ludowej prowadzenie obok wojsk polskich dalszej walki z bolszewikami rosyjskimi”¹⁷.

Na wieść o wyjeździe delegacji URL również władze ZURL postanowiły dołączyć do niej swoich przedstawicieli. Ostatecznie w skład delegacji weszli: ataman (generał) Serhij Delwig jako przewodniczący oraz pułkownicy: Antonczuk, Lipko, Sułkows’kyj, Słusarczuk, sotnicy: Czechowycz i Kamyns’kyj. Słusarczuk i Czechowycz byli przedstawicielami UHA (ten pierwszy

¹⁴ AAN, Archiwum Ignacego J. Paderewskiego, t. 955, k. 17, Raport płk Kulińskiego dla II oddziału Naczelnego Dowództwa z 19 maja 1919 r.

¹⁵ *Ibidem*, k. 39, Zgoda NDWP na podjęcie rozmów.

¹⁶ Raport gen. Hallera w tej sprawie: *Ukraine and Poland in Documents 1918–1922*, ed. T. Hunczak, t. I, New York–Paris–Sydney–Toronto 1983, s. 133.

¹⁷ *Ibidem*, s. 167.

został zastępcą przewodniczącego delegacji). Dnia 1 czerwca delegacja przekroczyła linię frontu kilka kilometrów na zachód od Tarnopola (zajętego nazajutrz przez Polaków) i następnego dnia dotarła do Lwowa¹⁸.

Czekało ją niewątpliwie trudne zadanie. Zakończenie wojny z Polską było dla URL, jak już wspomniano, sprawą pierwszorzędnej wagi. Trzeba się było liczyć z twardymi warunkami strony polskiej. Polacy chcieli rozmawiać, ale rozmawiać nie jak równy z równym, a jak zwycięzca z pokonanym. Szansą dla strony ukraińskiej był natomiast fakt, że Polakom nie zależało na zniszczeniu wojsk ukraińskich, ale na wyparciu poza granice Galicji i skierowaniu wysiłku zbrojnego Ukraińców przeciwko bolszewikom.

Po otrzymaniu od generała Iwaszkiewicza telegraficznej wiadomości o przybyciu delegacji ukraińskiej 5 czerwca 1919 r. NDWP wyraziło zgodę na rozpoczęcie rokowań i wyznaczyło odpowiednią delegację w składzie: generał Eugeniusz Rodziewicz – przewodniczący oraz pułkownicy Obertyński i Sulimierski, major Mariański, kapitan Rozwadowski i porucznik Biernacki. Delegacja została upoważniona tylko do rozmów czysto wojskowych, bez poruszania kwestii terytorialnych i politycznych. Wstępem do rozmów rozejmowych miało być natychmiastowe zawieszenie broni na aktualnej linii frontu. Potem dopiero miały rozpocząć się rokowania pokojowe. Ukraińcy dodatkowo mieli zobowiązać się do zaniechania wszelkich prób pertraktacji z bolszewikami, strona polska zaś zobowiązywała się do zabezpieczenia przed nimi granic Galicji, w przypadku gdyby nie były w stanie tego uczynić wojska ukraińskie¹⁹.

Pierwszym krokiem miało być jednak wyznaczenie aktualnej linii frontu. Polacy twierdzili bowiem, że trudne jest ustalenie jej przebiegu, gdyż nie wiadomo, gdzie znajdują się właściwie wojska ukraińskie, a oddziały polskie posuwają się naprzód praktycznie bez walki. Odpowiadało to prawdzie tylko częściowo. Opór UHA był rzeczywiście niewielki, jednak awangardy polskie miały stały kontakt z ukraińskimi strażami tylnymi. Dowództwo polskie posiadało więc dosyć dokładne informacje o położeniu jednostek ukraińskich. W tej sytuacji sugestia rozpoczęcia rokowań dopiero po wyznaczeniu linii frontu była ze strony polskiej wyraźnym graniem na zwłokę. Jasne było bowiem, że delegaci ukraińscy po tygodniowym braku kontaktu z własną kwaterą nie będą mogli udzielić dokładnych informacji o położeniu własnych armii. Polacy domagali się więc wysłania po te informacje dwóch członków delegacji ukraińskiej na drugą stronę frontu²⁰.

¹⁸ D. Antonczuk, *Ukrajins'ko-pols'ki perehowory pro zamyrennja w trawni 1919 r.*, [w:] *Kalendar-Atmanach „Czerwonoji Kałyny”*, Lwów 1938, s. 174–175. Antonczuk, choć osobiście brał udział w rokowaniach, błędnie podaje daty poszczególnych wydarzeń, przesuwając je o miesiąc wcześniej. Stąd tytuł (*trawień-maj*).

¹⁹ Punkty zasadnicze dla konferencji o zawieszenie broni, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 167–168.

²⁰ Protokół z posiedzenia z 7 VI 1919, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 179.

Takie rozwiązanie odwlekało moment zawieszenia broni na wystarczająco długo – biorąc pod uwagę dotychczasowe tempo natarcia polskiego – aby wojska polskie całkowicie wyparły poza granice Galicji.

Ostatecznie pertraktacje rozpoczęto 7 czerwca 1919 r. Prowadzono je we lwowskim hotelu „George”. Pierwsze posiedzenie było krótkie i ograniczyło się do wymiany dokumentów uwierzytelniających oraz wręczenia Ukraińcom listy polskich postulatów. Oprócz tych, o których już wspomniano, Polacy zastrzegali sobie możliwość wypowiedzenia rozejmu w przypadku zagrożenia „życia i mienia” ludności polskiej na terytorium kontrolowanym przez wojska ukraińskie, a także w przypadku przekroczenia granicy Galicji przez bolszewików. W obu wypadkach miał obowiązywać pięciodniowy termin wypowiedzenia zawieszenia broni. Miało być ono zawarte na okres 4 tygodni z możliwością przedłużenia lub ponownego zawarcia na nowych warunkach. Poczyniono także ustalenia odnośnie do wyjazdu dwóch ukraińskich oficerów do ukraińskiej kwatery głównej²¹. Dnia 8 czerwca rano pułkownicy Antonczuk i Lipko opuścili Lwów i w towarzystwie przydzielonego im oficera polskiego, podporucznika Urbana, przekroczyli linię frontu. Do Lwowa mieli powrócić najpóźniej po 56 godzinach.

Tego samego dnia po południu odbyło się kolejne posiedzenie obu delegacji. Ataman Delwig powiadomił oficjalnie stronę polską o wyjeździe Antonczuka i Lipki oraz przedstawił odpowiedź Ukraińców na postawione poprzedniego dnia warunki polskie. Ukraińcy zgodzili się zasadniczo na wszystkie propozycje, zażądali jednak, aby ludność ukraińska na obszarze kontrolowanym przez wojska polskie miała takie same prawa jak Polacy po drugiej stronie frontu. Delwig zastrzegł także, że dokładne ustalenie warunków rozejmu może nastąpić dopiero po powrocie wysłanych do dowództwa ukraińskiego oficerów²². Chodziło mu rzecz jasna nie o informacje na temat linii frontu, ale o instrukcje od własnych przełożonych, których z braku łączności nie mógł uzyskać w inny sposób.

Tymczasem 8 czerwca wieczorem generał Rodziewicz uzyskał nowe dane na temat sytuacji na froncie. Według informatorów całość sił URL znajdowała się na lewym brzegu Zbrucza, a UHA kontrolowała już tylko skrawek Galicji w widłach Zbrucza i Dniestru. Wiadomości te Rodziewicz przekazał do NDWP, sugerując jednocześnie, aby w zaistniałej sytuacji zaproponować Ukraińcom linię Zbrucza jako nową linię demarkacyjną. Równocześnie jednak postulował wyznaczenie obszarów w Galicji Wschodniej, na których armia ukraińska mogłaby przygotować się do natarcia przeciwko bolszewikom. Konieczność takiego rozwiązania uzasadniał Rodziewicz następująco: „Według wskazówek otrzymanych przeze mnie od Naczelnego Wodza Wojsk Polskich

²¹ Instrukcje dla rokowań o zawieszenie broni, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 169–170.

²² Protokół z posiedzenia z 8 VI 1919, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 180.

uważałem [...], iż zupełne zniszczenie siły wojskowej rządu Petlury nie jest na razie pożądane [...] Wyznaczenie obszaru potrzebnego dla względnej przynajmniej reorganizacji tej armji, na którym miałyby ona swe tyły od zachodu i północy zabezpieczone na podstawie zawieszenia broni przez armję polską a od południa granicą Rumunji i mając przed sobą od wschodu jedynie jako wroga bolszewików może przy pewnej energii i zdolności swego wodza zreorganizować się i odzyskać choć częściowo pewną wartość bojową, szczególnie, że bolszewicy stojący naprzeciw nie przejawiają żadnej prawie chęci niepokożenia wojsk ukraińskich”²³. Jak więc widać wyraźnie, J. Piłsudski nie zamierzał bynajmniej wykorzystać okazji zniszczenia wrogich przecież ukraińskich formacji wojskowych. Przeciwnie, planował przekształcenie dotychczasowego przeciwnika w sojusznika. Wojskom ukraińskim planowano umożliwić wypoczynek i reorganizację. Trudno rozstrzygnąć, czy miało to być jedynie rozwiązanie doraźne, czy podstawa trwałego sojuszu. Bez wątplenia jednak Naczelnik Państwa uważał istnienie ukraińskiego buforu między wojskami polskimi i radzieckimi za pożądane. Propozycja Rodziewicza była efektem tych sugestii.

Jednocześnie Galicja Wschodnia po reorganizacji wojsk ukraińskich miała stać się w całości domeną Polaków. W cytowanej depeszy czytamy dalej: „Delegacja polska proponując dla wyżej wspomnianego celu odstąpienie armji ukraińskiej wymienionego... obszaru miała na myśli oddanie go jedynie chwilowo, nie dłużej jak na 4 do 8 tygodni pod warunkiem, że po upływie tego terminu armja Petlury wyruszy na wschód a przynajmniej przejdzie całkowicie na lewy brzeg rzeki Zbrucz opróżniając w ten sposób ostatecznie Galicję Wschodnią, nie tylko od swych oddziałów wojskowych, lecz także od wszystkich urządzeń tyłowych oraz administracji i odda ten obszar ostatecznie pod władzę Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich”²⁴. Wojska ukraińskie nie miały być więc zniszczone ani wyparte, lecz ewakuowane za Zbrucz.

Były to jednak tylko propozycje. Na razie wszelkie rozmowy wstrzymano. Obie strony czekały na nowe instrukcje. Rokowania wznowiono dopiero 13 czerwca 1919 r. Na porannym posiedzeniu wysłannicy delegacji ukraińskiej, którzy poprzedniego dnia wrócili do Lwowa, zrelacjonowali sytuację na froncie²⁵. A zmieniła się ona w ciągu tych pięciu dni znacząco.

W dniu 7 czerwca 1919 r. UHA podjęła przeciwnatarcie w kierunku zajętego poprzedniego dnia przez Polaków Czortkowa. Przyniosło ono powodzenie. Nowy głównodowodzący UHA generał Aleksander Grekow postanowił rozwinąć tę lokalną operację w wielką kontrofensywę na całym

²³ Depesza gen. Rodziewicza do NDWP, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 171–172.

²⁴ *Ibidem*, s. 172.

²⁵ Protokół z posiedzenia z 13 VI 1919, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 183.

froncie²⁶. Dowództwo polskie przekonane było o całkowitym zniszczeniu UHA, poszczególne formacje posuwały się do przodu bez planu, nie zachowując należytej ostrożności. Po rozpoczęciu ukraińskiego kontrataku jednostki polskie zostały zaskoczone nagłym zwrotem sytuacji i, ponosząc duże straty, zmuszone do odwrotu²⁷.

Na te niepowodzenia strona polska zareagowała usztywnieniem stanowiska w rokowaniach rozejmowych. Przedstawiciele polscy poinformowali Ukraińców, że do zawieszenia broni może dojść tylko wtedy, gdy linię rozgraniczenia stanowić będzie rzeka Zbrucz od źródeł do ujścia. Oddziały ukraińskie znajdujące się na zachód od linii demarkacyjnej miały najkrótszą drogą na wschód opuścić ten teren, zabierając ze sobą jedynie materiał wojskowy oraz zapasy żywności na dwie doby. Strona polska zastrzegła sobie dodatkowo możliwość kontroli ukraińskich taborów²⁸.

Tymczasem strona ukraińska wiedząc o sukcesie ofensywy czortkowskiej starała się wyzyskać go do uzyskania korzystniejszych warunków rozejmu. Delwig zaproponował więc, aby linią demarkacyjną była proponowana swego czasu przez generała Barthelemy'ego rubież: górny Bug–Bóbrka–Stryj. Oddziały polskie miałyby więc wycofać się z aktualnie zajmowanych pozycji kilkadziesiąt kilometrów na zachód. Przewodniczący delegacji ukraińskiej zdawał sobie zapewne sprawę z nierealności takiego rozwiązania. Chciał jednak uzyskać korzystniejszą pozycję wyjściową do dalszych negocjacji. Ukraińcy podkreślali także, że kontrola nad częścią Galicji jest niezbędna dla skuteczności walki z bolszewikami. Propozycje stron różniły się więc znacznie – obie podkreślały jednak chęć kontynuowania negocjacji, zgodnie zadeklarowały także, iż przebieg linii demarkacyjnej nie przesądzi o kształcie przyszłej granicy polsko-ukraińskiej²⁹.

Na popołudniowym posiedzeniu strona ukraińska wystąpiła z kolejną propozycją. Zaproponowano Polakom nie tylko zawieszenie broni, ale wręcz przymierze wojskowe przeciw bolszewikom. Ataman Delwig przedstawił w związku z tym odpowiednie upoważnienie od Petlury. Ponadto zadeklarował, że wojska ukraińskie są aktualnie w stanie walczyć skutecznie z bolszewikami nawet na froncie od Prypeci do Dniestru. Potrzebują do tego jedynie spokojnych tyłów i zaplecza, które stanowić miałyby część Galicji Wschodniej i Wołyń. Propozycja ta zaskoczyła delegację polską,

²⁶ Generał Pawlenko planował jedynie lokalną akcję zaczepną dla poprawienia morale cofającej się od trzech tygodni armii – M. Omelianowycz-Pawlenko, *Ukrajins'ko-pols'ka wijna 1918–1919*, Praha 1929, s. 70.

²⁷ O ofensywie czortkowskiej szerzej patrz: W. Hupert, *op. cit.*, s. 85–96; M. Łytwyn, K. Naumenko, *op. cit.*, s. 190–199.

²⁸ Dalszy ciąg punktów dla konferencji w sprawie zawieszenia broni, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 173–174.

²⁹ Protokół z posiedzenia 13 VI rano, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 184–185.

która nie była upoważniona do podjęcia tego rodzaju pertraktacji. Generał Rodziewicz poprosił więc o przerwę w obradach na konsultacje z NDWP. Zapewnił jednocześnie, że delegacja polska nawet w razie nieotrzymania pełnomocnictwa do zawarcia przymierza wojskowego dalej gotowa jest pertraktować w sprawie zawieszenia broni³⁰.

Pojednawcze stanowisko polskie wynikało po części z sukcesów ofensywy czortkowskiej. Nie one miały tu jednak decydujące znaczenie. Przekonuje o tym treść depechy szefa sztabu WP pułkownika Stanisława Hallera do generała Rodziewicza z 13 czerwca 1919 r. Oprócz relacji o sytuacji na froncie zawarto w niej następujące instrukcje: „szybkie porozumienie z Petlurą wskazane [...] Na uznaniu delegatów Petlury przez Pawlenkę [tzn. przez UHA – przyp. J. L.] Naczelnemu Dowództwu nie zależy, bo chce mieć wobec ostatniego i jego zaczepnej akcji wolną rękę z jednej strony, z drugiej być zabezpieczonym w stosunku do Petlury. Do szybkiego dojścia do porozumienia więc z Petlurą przywiązuje Nacz. Dow. wagę”³¹. Nie chodziło więc o zatrzymanie ofensywy UHA, a raczej o porozumienie z URL i poróżnienie Ukraińców.

Po zakończeniu posiedzenia (13 czerwca) nastąpiła jednodniowa przerwa w obradach. Dnia 14 czerwca delegacja polska otrzymała pełnomocnictwo do zawarcia przymierza wojskowego z URL. Obwieszczone to delegacji ukraińskiej na porannym posiedzeniu 15 czerwca. Generał Rodziewicz zaznaczył jednak, że dalsze rozmowy są możliwe tylko pod warunkiem stanowczego określenia stosunku Naczelnego Dowództwa Wojsk Ukraińskich do „akcji grupy gen. Pawlenki”. Polacy zarzucili stronie ukraińskiej, że ofensywa czortkowska nie jest tylko lokalnym nieporozumieniem – jak ją nazwał Delwig – ale doszło do niej przy akceptacji, a nawet czynnej pomocy URL. Delegacja polska zażądała więc od ukraińskiej, by ta „1. Pisemnie stwierdziła, że ataman Pawlenko podlega rozkazom Naczelnego Dowództwa Wojsk Ukraińskich; 2. By w takim razie atamanowi Pawlence został wydany rozkaz natychmiastowego przerwania akcji bojowej”. Kontynuowania negocjacji nie uzależniono jednak od przerwania tej akcji, ale od pisemnego oświadczenia strony ukraińskiej, że rozkaz, o którym była mowa w punkcie 2, został wydany³². Ukraińcy poprosili o kilka godzin przerwy przed udzieleniem odpowiedzi.

Następne posiedzenie rozpoczęło się tego samego dnia o godzinie 17. Odpowiadając na żądania polskie ataman Delwig zapewnił, że „grupa gen. Pawlenki” (czyli UHA) stanowi część armii ukraińskiej i pozostaje pod rozkazami Głównego Atamana Petlury. Jej akcja zaczepna ma natomiast

³⁰ Protokół z posiedzenia 13 VI po południu, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 186–187.

³¹ Tekst depechy, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 198–199.

³² Pismo delegacji polskiej do delegacji ukraińskiej z 15 VI 1919 r., [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 176–178.

na celu zabezpieczenie tyłów ukraińskich i jest reakcją na kroki ofensywne Polaków, podjęte już po rozpoczęciu rozmów pokojowych. Dokładniejszych informacji na ten temat nie może udzielić z powodu braku łączności ze swoim dowództwem. Zaproponował, aby dalsze rozmowy poprzedziło natychmiastowe przerwanie walk. Podstawę linii demarkacyjnej miała stanowić linia frontu z 1 czerwca 1919 r.³³

W odpowiedzi delegacja polska przedstawiła nazajutrz projekt umowy o zaprzestaniu działań wojennych. Został on zaaprobowany przez stronę ukraińską i jeszcze tego samego dnia (tj. 16 czerwca 1919 r.) późnym wieczorem członkowie obu delegacji złożyli pod nim podpisy. Umowa przewidywała przerwanie walk na linii frontu z 1 czerwca 1919 r. Linia rozgraniczenia przebiegać miała następująco: rzeką Seret od Załoziec do Tarnopola (Tarnopol po stronie polskiej), następnie lądem do rzeki Złota Lipa kilka kilometrów na południe od Brzeżan, dalej Złotą Lipą do Dniestru i Dniestrem do granicy rumuńskiej. Wstrzymanie działań wojennych nastąpić miało 21 czerwca o godzinie 6 rano. Dalsze rokowania pokojowe miały być prowadzone w Warszawie. W przypadku ich zerwania wznowienie działań wojennych nastąpić mogło po 48 godzinach. W umowie gwarantowano także zabezpieczenie praw ludności cywilnej po obu stronach linii demarkacyjnej³⁴.

Dnia 17 czerwca dwaj członkowie delegacji ukraińskiej (pułkownik Sułkows'kyj i sotnik Czechowycz) opuścili Lwów i udali się do ukraińskiej kwatery głównej w celu uzyskania potwierdzenia zgody na zawieszenie broni. Petlura akceptował układ bez zastrzeżeń. Napotkał jednak na zdecydowany sprzeciw Ukraińców Galicyjskich, którzy kategorycznie odmówili zgody na przerwanie walk³⁵. Bez ich aprobaty układ nie mógł wejść w życie i pozostał tylko na papierze.

Dowództwo UHA 19 czerwca poinformowało stronę polską, że nikogo nie upoważniało do rokowań w swoim imieniu i nie zamierza przerywać działań wojennych³⁶.

Tak rozbieżne stanowiska wytłumaczyć trzeba odmiennością celów URL i ZURL. Dla Petlury najważniejszy był Kijów. Po porozumieniu z Polakami zamierzał rzucić wszystkie siły ukraińskie przeciwko bolszewikom. Wynegocjowana przez Delwiga linia demarkacyjna była dla niego korzystniejsza niż mógłby się spodziewać; URL zyskiwała spokojne tyły, kontrolę nad niemalą częścią Galicji (a przez to lepszą pozycję wyjściową w przyszłych rokowaniach z Polakami w sprawie granic), a w perspektywie być może poważnego sojusznika w walce z bolszewikami. Władze ZURL natomiast ciągle hołdowały

³³ Protokół z posiedzenia z 15 VI 1919, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 187–191.

³⁴ Tekst umowy, [w:] *Ukraine and...*, t. I, s. 192–193.

³⁵ D. Antonczuk, *op. cit.*, s. 178.

³⁶ *Ukraine and...*, t. I, s. 207–208.

zasadzie: wszystko albo nic. Dla nich najważniejszy był Lwów, a sukcesy militarne zachęcały do zdania się na rozwiązania siłowe. Był to jednak krok niezwykle ryzykowny, o ile nie samobójczy.

Ofensywa czortkowska, chociaż przyniosła Ukraińcom spektakularny sukces, nie mogła doprowadzić do korzystnego dla nich rozstrzygnięcia militarnego. Wojska polskie wprawdzie ciągle cofały się, jednak znacznie wolniej niż w początkowej fazie ukraińskiego natarcia. Mogły liczyć na posiłki, posiadały wreszcie lepiej funkcjonujące zaplecze. Natomiast UHA zdana była tylko na własne siły i całkowicie pozbawiona zaopatrzenia i zapasów³⁷.

Paradoksalnie zwycięstwa mogły doprowadzić jedynie do bardziej dotkliwej porażki. Dostrzegł to generał Pawlenko. Był przeciwny ofensywie, a zawarcie rozejmu z Polską uważał za konieczność³⁸. Gdyby w dniu zawarcia rozejmu lwowskiego był nadal dowódcą UHA, być może doszłoby do przerwania walk, ale 16 czerwca nie miał już żadnego wpływu na rozwój wydarzeń.

Do przesilenia na froncie doszło bardzo szybko. Oddziały polskie powstrzymały postępy Ukraińców na linii Zgniłej Lipy, a 28 czerwca pod osobistym kierownictwem Piłsudskiego ruszyły do kontrataku na całym froncie³⁹. Po tygodniu Polacy odzyskali stracony teren. Już 4 lipca dowództwo UHA rozważało wycofanie armii za Zbrucz. Piłsudski zatrzymał natarcie na linii rzeki Strypy⁴⁰. Ukraińcy zyskali czas na spokojną ewakuację. Niebawem zapada decyzja o wspólnym pochodzie obu ukraińskich armii na Kijów.

Polacy osiągnęli więc swój cel. Cała Galicja Wschodnia znalazła się pod kontrolą oddziałów polskich. Udało się ponadto, co leżało w intencjach Naczelnika Państwa, wzmocnić siły Petlury i rzucić je przeciwko bolszewikom. Nie stało się to jednak drogą kompromisu, który mógłby stanowić podstawę prawdziwego porozumienia. Układ Rodziewicz-Delwig nie stał się pierwszym etapem na drodze do niego. Petlura nie zamierzał już jednak porzucić idei sojuszu z Polską. Dnia 8 sierpnia 1919 r. w liście do Piłsudskiego znów zaproponował rozpoczęcie rozmów pokojowych⁴¹. Piłsudski zgodził się i 16 sierpnia w Dęblinie rozpoczęła się kolejna tura rokowań polsko-ukraińskich; 1 września stronom udało się w końcu podpisać układ rozejmowy, który tym razem wszedł w życie. Do sojuszu było jednak jeszcze daleko.

³⁷ Posiłki rzeczywiście niebawem nadeszły; 27 VI oddziały polskie liczyły już 38 tys. żołnierzy, podczas gdy ukraińskie około 25 tys. W. Hupert, *op. cit.*, s. 96–97.

³⁸ M. Omelianowycz-Pawlenko, *op. cit.*, s. 71–73.

³⁹ W. Hupert, *op. cit.*, s. 97–103; M. Łytwyn, K. Naumenko, *op. cit.*, s. 201–202.

⁴⁰ M. Kozłowski, *op. cit.*, s. 287–289.

⁴¹ Tekst listu: AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wydział Wschodni, t. 5352, k. 42.

Jacek Legieć

POLISH-UKRAINIAN TRUCE TALKS IN JUNE 1919

This article attempts to explain the circumstances, the course and the results of the truce talks aiming at finishing the Polish-Ukrainian war. Those talks were the results of the policy of the leaders of both nations – Józef Piłsudski and Symon Petlura, who tried to close the conflict and to conclude a Polish-Ukrainian antibolshevik alliance. Both sides met in Lvov on June 7th and as the result of that meeting they signed the armistice on June 16th which, according to their hopes, should have become an entrance to the further talks about the alliance. Unfortunately the agreement was torpedoed by the leaders of the Ukrainians from Galicia, whose army was in that time in offensive against the Polish troops. Due to that fact the truce talks failed for the time being. The very signation of the agreement was however not an effect of the success of the Ukrainian army, but a part of a wider Polish political plan. In spite of the failure of that attempt the Polish-Ukrainian talks were continued and the conflict never broke back in the similar scale.